Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D

WTOREK 27 CZERWIEC 1933

ROK II — NR. 174

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemniczy przelot obcych samolotów nad Berlinem

nowym szantażem niemieckim

Berlin, 26-go czerwca.

Niemcy zdemaskowali się szybko. Wywiad udzielony przez niemieckiego ministra lotnictwa Goeringa, przedstawicielowi „United Press", pozostawia mało wątpliwości co do tajemnicy przelotu „obcych" samolotów nad Berlinem, które niewiadomo skąd się wzięły i niewiadomo gdzie znikněły. Zdaniem Goeringa przelot ów wykazał, że „Niemcy są bezbronne". Niemcy żądają prawa do utworzenia obrony lotniczej. Przedtem niema co mówić o rozbrojeniu.

Trzeba przyznać, że niemieckie metody dyplomatyczne nie mają zbyt wiele finezji.

Warszawa, 26-go czerwca.

Jak donosi z Paryża „Kurjer Warszawski", prasa francuska jednomyślnie ocenia sprawę tajemniczych samolotów nad Berlinem. Pisma przypominają, że jest to klasyczne powtórzenie opizodów z samolotami francuskiemi, które w roku 1914 rzekomo bombardowały Norymbergję, a w rzeczywistości była, to tylko zmyślona wiadomość, mająca służyć za pretekst do wypowiedzenia Francji wojny.

Prowokacja niemiecka wywołała w Paryżu nader silne wrażenie, gdyż świadczy o nadzwyczaj niepokojącym stanie umysłów w Niemczech. „Journal de Debats" zaś wyraża przekonanie, że organizacja barbarzyństwa wewnętrznego w Niemczech musi doprowadzić do czynów takiego barbarzyństwa. na zewnątrz.





W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość konsekracji kościoła garnizonowego w Katowicach. Uroczystego aktu konsekracji kościoła dokonał biskup polowy Wojsk Polskich ks. J. Gawlina.

Zdjęcia nasze przedstawiają: z lewej przeniesienie w uroczystej procesji relikwij św. Klemensa z namiotu, ustawionego koło kościoła do kościoła i umieszczenie ich w głównym ołtarzu; z prawej — namiot.

Nowe zamachy bombowe w Austrji

Wiedeń, 26-go czerwca.

Nocy niedzielnej Austrja była widownią szeregu nowych incydentów. W Gmünden dokonano zamachu bombowego na dom chrześcijańsko-społecznego burmistrza Thomasa. O innym zamachu bombowym donoszą z Górnej Styrji. W miejscowości St. Johann w Tyrolu musiano stworzyć w szpitalu prowizoryczny areszt, gdyż więzienie gminne jest przepełnione.

Gwałtowne trzęsienie ziemi na Sumatrze

Amsterdam, 26-go czerwca.

Południowa część okręgu Benokoelen na Sumatrze została w niedzielę dotknięta gwałtownem trzęsieniem ziemi. Dotychczasowe komunikaty mówią o 67 zabitych. W wielu miejscowościach domy mieszkańców zostały zburzone. W Kota Agoeng zniszczeniu uległo 270 domów. 9 osób zostało zabitych, 40 zaś rannych. W okręgu Ranau zawaliło się 40 domów, przyczem wybuchły pożary. Trzęsienie ziemi odczuto również w Batawji.

B. generał Gajda uniewinniony

Echa napadu faszystów czeskich na koszary 42 pp.

Berno, 26-go czerwca.

W niedzielę ogłoszono wyrok w procesie przeciwko czeskim faszystom. 11 z pośród 79 oskarżonych m. in. b. gen. Gajda zostało uniewinionych z powodu braku dowodów. Przywódca napadu faszystów na koszary 42 pp. w styczniu br., nadporucznik Kobsinek, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni zostali skazani na kary od 6 miesięcy do 4 lat więzienia.

Przed dyktaturą wojskową w Austrji

Major Fey kanclerzem związkowym

Londyn, 26-go czerwca.

Wiedeński korespondent „Daily Express" donosi, jakoby kanclerz Dollfuss miał postanowić na specjalnem posiedzeniu austrjackiej rady ministrów, że w razie, gdyby obecny stan zaburzeń i terroryzmu w Austrji miał trwać nadal, kanclerzem związkowym zostanie mianowany obecny minister bezpieczeństwa major Fey. W tym wypadku dr. Dollfuss objąłby stanowisko ministra spraw zagranicznych. Rządy majora Feya miałyby mieć charakter dyktatury wojskowej.

Masowe aresztowania w Bawarji

Główni przywódcy bawarskiej partji ludowej osadzeni w więzieniu

Berlin, 26-go czerwca.

W ciągu ostatnich dni aresztowano głównych przywódców bawarskiej partji ludowej. Dziś aresztowany został w Bambergu poseł do parlamentu Rzeszy ks. prałat Leicht, poseł do sejmu bawarskiego Meixner oraz wszyscy członkowie frakcji bawarskiej partji ludowej w radzie miejskiej. Na terenie całej Bawarji przeprowadzono pozatem szereg aresztowań wśród działaczy socjalistycznych. W ciągu jednego dnia aresztowano 41 osób.

38 chorych spłonęło w chińskim szpitalu

Pekin, 26-go czerwca.

W mieście Urumsza w Turkiestanie Chińskim wybuchł pożar w chińskim szpitalu. 38 osób spłonęło, ponad 200 odniosło ciężkie obrażenia. Przyczyna pożaru nie została stwierdzona.

Pożar szybu naftowego

Berlin, 26-go czerwca.

Dziś rano na polach naftowych koło Oberg nastąpił wybuch w jednej z wież wiertniczych. Detonację słyszano w promieniu 10 kilometrów. Płomienie wybuchły na wysokość 50 metrów. Wszelka akcja ratownicza wobec siły ognia była bezcelowa. Cała wieża padła pastwą płomieni. Kilku robotników odniosło lekkie rany. Przyczyną wybuchu było prawdopodobnie zapalenie się nagromadzonych gazów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Zamanifestujmy gorąco przywiązanie do Morza Polskiego

Program uroczystości „Święta Morza" w Katowicach

Całe społeczeństwo przygotowuje się do bardzo uroczystego obchodzenia „Święta Morza" w dniu 29 czerwca 1933 r. i wykazania wobec całego świata nieugiętej woli i solidarnej gotowości ogółu obywateli do obrony polskiego morza. Uroczystość ta ogarnie nietylko wszystkie osiedla Rzplitej Polskiej, ale także i zagranicę. Do nadania jej zewnętrznie właściwego charakteru przyczynią się sporządzone w tym celu chorągwie **L. M. i K., plakaty z „Symbolem Morza" nalepki i t. p.** w które winne być zaopatrzone wszystkie domy, balkony, okna wystawowe i okna wszystkich bez wyjątku obywateli, instytucyj, urzędów tak państwowych jak i samorządowych. Chorągwie L. M. i K. należy wywiesić na wszystkich domach, urzędach państwowych i **samorządowych obok flagi państwowej.** Przekonani o wysokim poziomie poczucia obywatelskiego i zrozumienia doniosłości uroczystości i chwili, żywimy nadzieję, że nie znajdzie się nikt, któryby nie zaopatrzył swego domu w chorągiew L. M. i K., nie upiększył balkonu, okna wystawowego, **okna jaknajokazalej chrągiewkami, plakatami z „Symbolem Morza" i nalepkami** i nie przyczynił się tem do udekorowania miasta, nadania mu nastrojowego wyglądu i nie umożliwił **Komitetowi Wykonawczemu „Święta Morza" wykonania nałożonego na niego obowiązku.**

Wzywamy wszystkich do współpracy i prosimy o przeprowadzenie dekoracji już 28. VI. b. r. do godz. 15-ej. Prosimy także o iluminacje wystaw i gmachów.

Chorągwie, chorągiewki, plakaty, nalepki i t. p. są do nabycia:

w Księgarni Katolickiej przy ul. Św. Jana,
w Księgarni Mikulskiego przy ul. Marjackiej,

w Drogerji Olljniczaka przy ul. 3-go Maja, i w Drogerji Dworcowej u p. Świdra przy ul. Dworcowej.

Program uroczystości

Program 4-dniowych uroczystości Święta Morza w Katowicach przedstawia się następująco:

Dnia 28 czerwca br.: Godz. 15: Gwizd syren fabrycznych i kolejowych, który będzie hasłem do rozpoczęcia dekoracyj domów, balkonów, okien itd.

Godz. 16.15: Odmarsz orkiestry wojskowej z wiankiem z ulicy Plebiscytowej na Buglowiznę.

Godz. 17: Rozpoczęcie uroczystości „Wianków" na Buglowiźnie — puszczanie wianków na wodę — **zapalanie ogni sztucznych, przejażdżki łódkami,** występy chórów śpiewaczych, tańce i różne inne niespodzianki. W razie deszczu odbędzie się zamiast wianków zabawa ludowa w sali „Powstańców" przy Placu Wolności o godz. 20.

Godz. 16—17: Koncert orkiestry policyjnej na placu Miarki.

Godz. 18—19: Koncert orkiestry tramwajowej w Parku Kościuszki.

Godz. 18.30—19.30: Koncert orkiestry pocztowej na Rynku.

Godz. 20: Capstrzyk orkiestry straży pożarnej. Po koncercie i capstrzyku, poszczególne orkiestry z pochodami maszerują na Buglowiznę, gdzie następuje rozwiązanie pochodu. Do pochodu dołączy się publiczność.

Godz. 20.30: Hejnał **„Bogarodzicy" z wieży kościoła Marjackiego.**

Godz. 21: Zapalenie reflektorów na lotnisku, **palenie ognisk (sobótek) w Ligocie-Panewniku, Wełnowcu i Brynowie.**

Dnia 29 czerwca br.: Godz. 7.40: Podniesienie bandery na Rynku przy dźwiękach hymnu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w wykonaniu orkiestry wojskowej — oddanie 9 strzałów. — Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca na placu Wolności.

Godz. 10: Msza polowa przed gmachem Województwa, ze współudziałem chóru „Echo", z udziałem wojska i wszelkich organizacyj.

W razie deszczu msza św. w **kościele garnizonowym.** Rozrzucanie ulotek przez samoloty sport. Śl. Aeroklubu. Po mszy pochód na Rynek.

Godz. 11.50: Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego na Rynku z teatru.

Godz. 12: Hejnał „Bogarodzicy" z wieży kościoła św. Piotra i Pawła. **Przyjazd sztafety motocyklowej z Gdyni z wodą morską.** Na Rynku przed banderą poświęcenie łodzi i sprzętu żeglarskiego Pocztowego Koła Żeglarskiego P. P. W. i L. M. i Kol. z krótkiem przemówieniem. Następnie uchwalanie rezolucyj.

Godz. 16: **Zawody pływackie i zawody piłki wodnej** na Buglowiźnie o mistrzostwo Górnego Śląska, staraniem Śl. Okręgu Pol. Zw. Pływackiego.

Godz. 19.47: Opuszczenie bandery i **pierwsze opróżnienie z rezolucyj skrzynki ustawionej pod banderą.**

Godz. 20: Uroczysta Akademja w teatrze z następującym programem: 1) Zagajenie — p. prezes L. M. i Kol. adw. Rostek. 2) Odczyt p. ministra Kwiatkowskiego. 3) Odczyt p. komandora Kłosowskiego 4) Występ orkiestry mandolinistów. 5) Śpiew — solo p. Bieleckiej. 6) Występ chóru „Echo". 7) Występ orkiestry policyjnej. 8) Żywy obraz.

Godz. 21: Sygnalizacja świetlna z masztu na Rynku.

W ciągu całego dnia i następnego do godz. 12-tej doręczenie do skrzynki na Rynku rezolucyj **z całego terenu Wojew. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.**

Dnia 30 czerwca br.: Godz. 12: Drugie i ostatnie opróżnienie skrzynki z rezolucyj Wyjazd sztafety **motocyklowej z rezolucjami na lotnisko,** poczem start samolotu sportowego Śląskiego Aeroklubu z rezolucjami do Warszawy.

Dnia 2 lipca: Godz. 18: Powtórzenie uroczystości „Wianków" na Buglowiźnie.

Cały dochód z wszelkich imprez jest przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej.

Wtorek **27** Czerwca 1933	Dziś: Władysława kr. Jutro: Leona papieża Wschód słońca: g. 3 m. 38 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 49

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

We wtorek, 27 bm. „Jan i Krystyna" (występ Romanówny i Węglenki).

KINA:

Katowice: Capitol „Zew Północy". Casino „Pośrednik miłości". Colosseum „10 procent dla mnie" i „Dwa serca biją w walca takt". Palace „Bal w operze". Rialto „Wesoły komornik". Union „C. i k. trzeci szwadron". Dębina „Dziewczę z gór".

Król. Huta: Apollo „Złote sidła" i „Piraci stepu". Colosseum „Romans z Biarritz" i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu".

Bielsko: Apollo „W tajnej służbie". Miejskie „Tenibi" i „Ludzie szakale". Miejskie w Białej „Córka żebraka z Baodadu".

RADJO:

Wtorek, 27 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa 12,05 Muzyka. 14.55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Koncert. 16 Przemówienie p. t.: „Pułk radjotelegraficzny". 16,15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 Pogadanka. 18,38 Muzyka lekka 19.10 „Zagadnienia „aktualne" w dziełach Wyspiańskiego". 19,25 Rozmaitości. 19,40 „Na widnokręgu". 20 Koncert. 22 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 do 23 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 11 Koncert. 12.30 i 14.50 Koncert. 19.30 i 22.30 Płyty.

Samobójstwo kasjera gminnego w Piotrowicach

Lustracja kasy przyczyną tragicznego kroku

W dn. 25 bm. objął w Piotrowicach Śl. urzędowanie nowomianowany kom. nacz. gminy i znany działacz harcerski pan Grzbiela, którego wprowadził w urząd starosta dr. Jarosz.

Zaraz po objęciu urzędowania w dn. 26 b. m. przez nacz. Grzbieli odbyć się miała **lustracja urzędu gminnego.** Obowiązki kasjera gminy pełnił 52-letni **Stanisław Ksiądz (nie będący krewnym miejscowego restauratora, ani też b. zast. nacz. gminy Księdza),** pochodzący z Kostuchny-Piotrowice.

Gdy o godz. 8 rano lustrator Starostwa w obecności nacz. Grzbieli zażądał od **kasjera Księdza okazania ksiąg gminnych,** Ksiądz oświadczył, że zapomniał kluczy **od kasy w domu,** wobec czego **będzie musiał udać się po nie do Kostuchny.**

Zaczekano wobec tego na niego z lustracją. **Minęła jednak godzina, dwie i trzy, a kasjer nie wracał.** Wobec tego posłano po niego do domu, gdzie go jednak nie zastano.

Wreszcie o godz. 11 nadeszła do gminy wiadomość, że w stawie **pod Zawiścią** (koło Tychów) **wyłowiono zwłoki starszego mężczyzny, w którym rozpoznano kasjera gm. Piotrowice, Stanisława Księdza, który popełnił samobójstwo.**

Zwłoki odstawiono do kostnicy. W związku z tem wszczęto natychmiast **energiczne dochodzenia** celem stwierdzenia, czy śmierć jego stoi w związku z ewt. **nadużyciami kasowemi na szkodę gminy Piotrowice.** Wiadomość o nagłej śmierci Księdza wywołała w Piotrowicach, Kostuchnie i Ochojcu wielkie poruszenie i liczne komentarze.

Demonstracja inwalidów górniczych w Tarn. Górach

Protest przeciwko wstrzymaniu rent ze Spółki Brackiej

W dniu 26 bm. o godz. 8.15 rano przybyło **z Radzionkowa i okolicy do Tarn. Gór 120 inwalidów górniczych,** mających pretensje do renty z niemieckiej **Spółki Brackiej.** Inwalidzi w ten sposób **chcieli publicznie zademonstrować przeciwko wstrzymaniu im od marca br. świadczeń z niemieckiej Spółki Brackiej,** wypłacanej dobrowolnie przez Sp. Bracką w Tarn Górach.

Pochód demonstrantów zatrzymany **został przez zawczasu przez urząd okręgowy w Radzionkowie powiadomioną policję w Tarn. Górach przed zakładem św. Jana, a do dyrekcji Spółki Brackiej dopuszczono jedynie szczupłą delegację,** którą demonstranci wyłonili z swego grona.

Po powrocie z dyr. S. Br. oświadczył **przewodniczący delegacji, że** — według zapewnienia dyrekcji — **dotychczasowe świadczenia rencistom niemieckim ulegną zmniejszeniu o ½ część.** O ile, zaś dany inwalida pobiera również z **innej strony rentę do 40 złotych,** wówczas kwota ta będzie dodatkowo potrącana.

Odpowiedź ta nie zadowoliła inwalidów, i to z tego też powodu, że podobne oświadczenie otrzymali już raz w kwietniu, a mimoto do dziś świadczeń żadnych nie otrzymują.

Inwalidzi, oburzeni do żywego stałem przewlekaniem tej sprawy, postanowili zorganizować ponowny pochód do Starostwa oraz przed gmach Ś. Urzędu Wojew. w Katowicach.

Sport na Śląsku

KS. „UNJA" KOŃCZYCE — KS. „CONCORDIA" KNURÓW 6:4 (4:2)

Drużyna gości przedstawiła się z jaknajlepszej strony. Jedynie słaby bramkarz gości przyczynił się do ich porażki. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługuje cały atak.

KS. „Unja" Kończyce rez. — „Concordia" rez. Knurów 1:1 (0:0)

KS. „Unja" Kończyce I jun. — „Concordia" I jun. 1:4 (3:1)

„RUCH" WLK. HAJDUKI REZ. — „SILESIA" ŁAGIEWNIKI 3:2 (2:1)

WKS. TARN. GÓRY — ODRA SZARLEJ 0:0

„06" MYSŁOWICE — „SILESIA" PARUSZOWIEC 5:5 (3:1)

„STADJON" MIKOŁÓW — „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIK 6:1 (3:0)

SEKCJA KOLARSKA KS. „STADJON" W KRÓL. HUCIE

urządziła w ub. niedzielę bieg szosowy dla niezrzeszonych kolarzy na trasie 2 okrążeń tegorocznego „Grand Prix" Motocyklowego (28 klm.) Z powodu niepogody zgłosiło się tylko 5 zawodników. Do mety przybyło 3 zawodników: 1) Ciepły — Nikiszowiec 57,01 min. 2) Szczotka — Bielszowice 57.43 min.

Bieg na przełaj o puhar przechodni odbył się po raz 3 miedzy 5 zawodnikami na odległość 60 klm. Pierwszy przybył do mety Bańczyk Gerhard w czasie 1.45.57,4 godz. 2) Rurański Ewald 2 sekundy później. Dalsi zawodnicy odpadli z powodu defektów.

K. C. „AMATORSKI" W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

odbył się z powodu 5-lecia wyścig szosowy jubileuszowy dla wszystkich licencjonowanych zawodników Śląska na trasie 75 klm., która prowadziła przez Piaśniki, Brzeziny do Bańgowa i z powrotem. Startowało 29 zawodników do mety przybyło tylko 15. 1) Dłucik — Żory 2.16.33, 2) Maj Jerzy — Żory 2.16.36, 3) Saternus — Janów 2.20.15, 4) Ligoń — Katowice 2.24.02, 5) Tynior — Hajduki, 6) Waleta — Janów, 7) Piegza — Nowy Bytom, 8) Ciepły — Janów, 9) Godawa — Świętochłowice, 10) Rozenberger — Świętochłowice.

W czwartek urządza Śl. Zw. Cykl. dla swych członków kolarzy wycieczkę konkursową do doliny szwajcarskiej w Chorzowie.

Niemcy posiadają wyszkolone lotnictwo wojskowe

Rewelacje dziennika francuskiego

Z Paryża donoszą:

„Petit Parisien“ podaje informacje, otrzymane, jak pisze, przez koła lotnicze francuskie z Monachjum. W myśl informacyj tych Niemcy już teraz posiadają doskonale wyszkolonych lotników wojskowych i **gotowe do boju samoloty wojenne.** Przelot nad Berlinem samolotów nieznanego pochodzenia, zorganizowany przez sam rząd narodowo-socjalistyczny, pisze „Petit Parisien“, nie jest pretekstem **do domagania się lotnictwa wojennego dla Niemiec, a przeciwnie, jest dowodem istnienia tego lotnictwa.** Narodowi socjaliści, pisze dalej dziennik, utworzyli w Monachjum **2 eskadry lotnicze,** z których jedna składa się z **ochotników, druga zaś z b. lotników wojskowych,** powołanych do tej eskadry tak, jakgdyby służba wojskowa **istniała w Niemczech w całej pełni.** W każdej z tych eskadr jest dwustu kilkudziesięciu ludzi **świeżo umundurowanych, przyczem za mundury lotnicy ci płacą sami, z wyjątkiem bezrobotnych, którzy otrzymują ulgi.**

Ćwiczenia eskadr odbywają się **wieczorami pod kierunkiem oficerów Reichswehry i obejmują naukę lotu, naukę strzelania, służbę łączności i ogólne wiadomości wojskowe.** W dyspozycji eskadr pozostaje **kilkanaście samolotów,** których obsługa jest w każdej chwili gotowa do wejścia w szeregi armji. W eskadrach panuje dyscyplina tak surowa jak w koszarach. Lotnicy w razie jakiegokolwiek nieposłuszeństwa **odsyłani są natychmiast do obozów koncentracyjnych, lub do przymusowych obozów pracy.** Na podstawie numeracji, przyjętej w eskadrach monachijskich, „Petit Parisien“ wnioskuje, że eskadry te nie są bynajmniej jedyne, i że istnieje wiele podobnych formacyj w innych okolicach Rzeszy.



22-go czerwca został poświęcony olbrzymi gmach centralny Południowo - afrykańskiej Unji, wznoszący się przy skwerze Trafalgar w Londynie. W uroczystości otwarcia wzięli udział, oprócz przedstawicieli władz londyńskich i południowej Afryki, król i królowa angielska.

Lindbergh poraz drugi poleci przez Atlantyk

Z Nowego Jorku donoszą:

Pułkownik Lindbergh z żoną ma dokonać wkrótce lotu **do Grenlandji, zaś stamtąd przez Ocean Atlantycki w kierunku Islandji i Danji.** W podróży swojej państwo Lindbergh mają na zlecenie sfer lotniczych wyszukać dogodne miejsce lądowania **na użytek mającej wkrótce powstać stałej linji komunikacji powietrznej między Ameryką a Europą północną.**

Śmierć ofiary Tatr

Z Zakopanego donoszą: Młody absolwent gimnazjalny **Tytus Chałubiński,** który uległ w sobotę wypadkowi na Niebieskiej Turni zmarł **w szpitalu klimatycznym w Zakopanem.** — Śmierć młodego taternika wywołała w Zakopanem powszechny żal.

Samochód najechał na grupę stahlhelmowców

Z Berlina donoszą:

W miejscowości Sagard na wyspie Rugji **samochód ciężarowy najechał na kolumnę maszerujących stahlhelmowców, zatrudnionych w kadrach pracy. 10 osób zostało ciężko poranionych, 14 lżej.**

Śmierć dwuch kurjerów sowieckich na granicy sowiecko - rumuńskiej

Na granicy sowiecko-rumuńskiej pod Tiginą rumuńska straż graniczna zastrzeliła **2 kurjerów sowieckich, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się na stronę sowiecką.**

Plany Tardieu i Benesza wyłączają Polskę z projektu organizacji obszaru naddunajskiego

Z Paryża donoszą:

O całodziennych rozmowach sobotnich czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza z członkami rządu francuskiego, prasa paryska nie donosi ani słowa. Jak słychać jednak, głównym przedmiotem tych rozmów była sprawa organizacji obszaru naddunajskiego, przyczem Benesz miał przedstawić ministrom francuskim plan uzdrowienia stosunków gospodarczych w krajach naddunajskich. Plan Benesza godzi podobno tezę włoską z planem Tardieu, jako punkt wyjścia bierze bowiem unję celną dwustronną, która następnie ma zostać rozszerzona. Plan Tardieu wyłączał Polskę z projektowanego bloku gospodarczego, projekt Benesza czyni podobno to samo. Dla poinformowania opinji publicznej dobrzeby było, aby rząd polski udzielił informacyj o rozmowach Benesza z delegacją polską w Londynie, o których wiadomo jedynie z doniesień dzienników angielskich.

Krwawa walka policji z bandytami pod Mołodecznem

Jeden policjant i 1 bandyta zabici

Z Wilna donoszą:

W czasie obławy nocnej, przeprowadzonej przez policję, na terenie powiatu Mołodeczańskiego, jeden z **patroli policyjnych napotkał w odległości 10 klm. od Mołodeczna koło wsi Zerłaki dwuch nieznanych osobników,** których wezwał do wylegitymowania się. W odpowiedzi nieznajomi dobyli rewolwerów i dali do policjantów kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła posterunkowego **Antoniego Grzegorczuka w brzuch. W czasie strzelaniny jednego z bandytów zastrzelono, drugiego obezwładniono i odstawiono do Mołodeczna. Ciężko rannego policjanta przewieziono do szpitala w Mołodecznie, gdzie mimo pomocy zmarł.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ciągu lata br. mają być podjęte w związku z nową taryfą celną rokowania o nowy traktat handlowy między Polską a Czechosłowacją. Rokowania toczyć się będą w Warszawie i w Pradze.

•

— Dyrektor departamentu w polskiem min. Przem. i Handlu p. Peche, który bawił ostatnio na terenie Zagłębia Węglowego w związku z zapowiedzianemi redukcjami górników odbył szereg konferencyj z przedstawicielami małych kopalń, których zamknięcie spowodowałoby utratę pracy przez 4 tys. górników. Czynione są wysiłki, aby redukcje te zostały cofnięte.

•

— Związek polskich emerytów państwowych opracował memorjał do rządu, w którym podkreśla, że jakakolwiek dalsza obniżka uposażeń byłaby już nie do pomyślenia. Emerytom w ostatniem 3-leciu zmniejszono już pobory o 39 procent.

•

— Sowiecki komisarz ludowy pracy Cichoń wniósł jako członek rządu sowieckiego prośbę o dymisję. Przyczyny dymisji nie są znane.

•

— „Daily Expres“ donosi, iż rząd francuski nie godzi się na żadne przedłużenie rozejmu celnego w razie gdyby Ameryka nie przyłączyła się do rozejmu walutowego. Francuski minister finansów Bonnet otrzymał instrukcje w kierunku niestawiania żadnych wniosków o odraczanie względnie rozwiązanie. Choć Francja nie wierzy w powodzenie konferencji londyńskiej, nie chce jednakże przyjmować odpowiedzialności za jej rozbicie.

•

— W piątek w Londynie nastąpiło poufne spotkanie Litwinowa z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych p. Titulescu. Rozmowa dotyczyła drażliwych punktów w stosunkach sowiecko-rumuńskich. W związku z tem spotkaniem, mówi się w kołach politycznych, że w niedługim czasie nastąpi zawarcie paktu nieagresji między Sowietami i Rumunją.

•

— W niedzielę nastąpiło otwarcie mandżursko-sowieckiej konferencji w sprawie sprzedaży kolei północno-mandżurskiej. Jak wiadomo Sowiety wyraziły gotowość sprzedaży swoich udziałów w tej kolei Mandżurji. Japończycy występują oficjalnie jako „obserwatorzy“.

Posiedzenie Ligi Narodów w dniu 3 lipca

Z Genewy donoszą:

Przewodniczący Rady Ligi Narodów polecił sekretarzowi generalnemu zwołanie Rady na 3 lipca na sesję nadzwyczajną w związku z konfliktem boliwijsko-paragwajskim. Przeodmiotem obrad będzie sprawa wysłania na miejsce konfliktu tj. Chaco komisji Ligi Narodów.

Aresztowania Stahlhelmowców w Wirtembergji

Z Wirtembergji nadchodzą wiadomości, że w ciągu niedzieli dokonano tam na zarządzenie **ministra spraw wewnętrznych aresztowań wielu przywódców Stahlhelmu.** W szeregu wypadków aresztowania nastąpiły z **powodu obraźliwego odzywania się stahlhelmowców o partji narodowo-socjalistycznej lub o osobie ministra Seldtego.**

Z małej chmury — wielki deszcz

(Humoreska z arabskiego).

W gorący dzień letni pewien człowiek skądinąd zgoła nieciekawy, stał na środku ulicy, wpatrzony w lśniący piasek pod stopami. Nagle, bez żadnej widocznej przyczyny, wetknął dwa palce w usta, naprężył mięśnie brzuszne i zagwizdnął ostro, przeciągle. Na tem skończyła się chwilowo rola owego człowieka.

A ów gwizd, wydobywający się z jamy ustnej, poleciał z nieobliczalną szybkością między domami, wzdłuż ulicy.

Usłyszał go najpierw obrzydliwy kundel, — jakaś fantastyczna mieszanina psa, wilka i szakala, grzejący się leniwie w słońcu. Nastawił uszy, podniósł łeb, zerwał się i z szybkością strzały popędził, szczekając zajadle, w tym kierunku, skąd go ów gwizd doleciał.

Pod drewnianym płotem, na którym żółtemi literami wymalowany był groźny napis „Śmierć błękitnym“ wylegiwał się czarny, bezpański kocur. Na widok pędzącego psa kot, ogarnięty przerażeniem, spreżył się do skoku, przesadził błyskawicznie płot, — nie obliczywszy jednak dokładnie odległości. A tymczasem z drugiej strony płotu, przy stole zastawionym filiżankami z kawą, obradowała właśnie partja „żółtych“, stojąca w najostrzejszej opozycji do rządowej partji „błękitnych“. Kot, skoczył na sam środek i niecąc nieopisany popłoch wśród obradujących, którzy z okrzykiem: „Bomba! uciekajcie!“ — schronili się do wnętrza domu. Jedynie przewodniczący szukał schronienia pod stołem.

Pies tymczasem gnał dalej, naoślep. Aż całym pędem wpadł między nogi poważnego przekupnia, niosącego całą baterję przerozmaitych napoi chłodzących. Nagły ten, a gwałtowny atak z tyłu sprawił, iż przekupień ów stracił równowagę i runął na nadchodzącą z przeciwnej strony leciwą wieśniaczkę, niosącą w koszu kilkadziesiąt jajek.

Oboje upadli na ziemię. Z rozbitych flaszek i jajek zrobiła się jakaś nieokreślona mieszanina... Groźne okrzyki i przekleństwa zwabiły wkrótce na miejsce wypadku gromadę ciekawych. Początkowo trudno się było zorjentować, co tu zaszło, zwłaszcza, że właściwy sprawca, ów pies, już dawno zniknął z oczu. — Stopniowo jednak sytuacja poczęła się wyjaśniać. Wieśniaczka lamentowała głośno nad swą stratą, oskarżając poważnego przekupnia o zgoła, niemoralne zamiary.

Nagle ktoś z zebranych krzyknął: „Bić go, to stronnik „niebieskich“! Sytuacja zmieniła się gruntownie. Cały tłum podzielił się odrazu na dwa wrogie obozy, niebieskicsh i żółtych, obrzucając się wzajemnie wyzwiskami i razami kułaków. Wieśniaczka zebrała z ziemi ową nieokreśloną masę, złożoną ze skorup jajek, ich zawartości, soków, lemonjad i piasku, — i rzuciła ją wprost na twarz poważnego przekupnia, który, nie namyślając się długo, porwał leciwą niewiastę i przerzucił ją przez niski parkan do sąsiedniego ogrodu.

Tymczasem wolnym krokiem nadeszli dwaj policjanci, zaciekawieni niezwykłym hałasem. Z drugiej znów strony nadbiegli uczestnicy owego niefortunnego zebrania partji żółtych, krzycząc co sił: „Obywatele! — przywódcę opozycji obrzucono bombami!“ — Wytworzyła się teraz taka sytuacja: żółci poczęli bić błękitnych, ci ostatni rzucili się na swych przeciwników, — a obie partje zgodnie zwróciły się przeciw policjantom.

Kiedy wreszcie nadciągnęły znaczniejsze oddziały policji, — na placu boju leżało siedmnaście osób rannych. Wszystkie szyby w okolicznych oknach wybito, a ów dom, w którym niedawno odbywało się zebranie partji żółtych, oblany naftą, płonął w najlepsze.

Tymczasem ów zgoła nieciekawy człowiek, mimowolny sprawca tych wszystkich wypadków, — wetknął znów dwa palce w usta i zagwizdał po raz drugi. Niestety — gwizd ten zamarł w hałasie ulicznym i nie dobiegł nawet do uszu owego kundla, który, uderzony kamieniem zginął, przenosząc się z żaru miasteczka w chłodną dolinę śmierci.

Drugi gwizd zatem okazał się zupełnie bezcelowym i zbytecznym.



153)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Pewnego dnia jeden z nieposłusznych członków bandy, Mirko, udał się do willi, w której Klimczok umieścił Agatę, przybraną córkę rozstrzelanego przez zbójców pułkownika żandarmerji, Petrowicza. Mirko usiłował Agatę zniewolić. Wtedy na willę napadł tłum i ujął Mirkę, sądząc, że jest to Klimczok. Tymczasem Klimczok, dowiedziawszy się o czynie Mirki, pojechał do willi, którą zastał zdemolowaną. Udał się przeto do wdowy Wendelingowej, której swego czasu pomógł finansowo.

— Wciąż sobie życzyłam, żebym pana mogła zobaczyć, z całego serca podziękować i pokazać, że z daru umiałam skorzystać. Jeszcze inny jest powód, dla którego dobrze się stało, że dziś właśnie pan przyszedł. Ach, nie wiesz pan wcale, jakie szelmostwo popełnili chłopi. Szkoda, że nie przyjechałeś pan kilka godzin wcześniej! Możeby się panu udało, powciągnąć zapalczywość chłopów i odwrócić nieszczęście!

Poczciwej kobiecie łzy cisnęły się do oczu.

Klimczok domyślał się odrazu, że wzruszenie Wendelingowej było w związku z napadem na dworek.

— Mówcie, dobra kobieto! — prosił. — Zapewne myślicie o szelmostwie, jakiego dopuszczono się względem mojej pupilki, panny Agaty? Wracam właśnie z dworku, który zupełnie jest zburzony. Dlatego przychodzę też do was, bo chcę się dowiedzieć bliższych szczegółów tego niecnego czynu, Proszę, mówcie, czy panna Agata żyje, lub czy też umarła, mówcie wszystko, co wiecie o jej losie.

— Nie słyszałeś pan, idąc przez wieś, muzyki i hałas w karczmie? Tam te potwory obchodzą uroczyście zwycięstwo odniesione w bardzo łatwy sposób. Ci podli ludzie piją za pieniądze skradzione we dworku i dzielą się łupem.

Klimczok wybuchnął srogim gniewem.

O łajdaki! — zawołał groźnie, podnosząc zaciśnięte pięści. — Zapłacę im za to! Dziś wprawdzie jestem sam i bezsilny, lecz wrócę z moimi ludźmi i ukarzę ich podobnie, jak to uczyniłem z chłopami w dolinie Bystrej.

Jakiś szelest odezwał się na dworze. Ani Klimczok, ani Wendelingowa nie spostrzegli, że w oknie, wychodzącem na drogę, ukazała się na chwilę blada twarz z czarną, kołtuniastą brodą i parą oczu ciemnych, które błyskały szyderczo i złośliwie.

Był to Mirko.

Pokłócił on się w karczmie z chłopami, którzy go wyrzucili za drzwi. Błąkając się po wsi, przypadkiem zaszedł do domu Wendelingowej. Przez kilka chwil napawał się widokiem wdowy i Klimczoka. Potem zanurzył się znowu w ciemni i puścił drogą w kierunku karczmy.

Wendelingowa opowiadała tymczasem, co się działo we wsi po obiedzie. Klimczok słuchał z uwagą i dowiedział się że Mirko w bezczelny sposób przywłaszczył sobie nazwisko naczelnika.

— Bez względu na to chłopi są wściekli na pana — żaliła się wdowa. — Wójt jest taksamo moim, jak i pańskim wrogiem, ponieważ nie udała mu się sztuczka z mojem gospodarstwem. Wójt i ryży syn jego podburzyli chłopów na pana, wyjaśniwszy im jak na dłoni, że mogą zarobić piękne pieniądze, jeżeli pana pochwycą.

Szczęśliwym trafem prawie cała wieś poszła na pohulankę do karczmy i dlatego zapewne nikt pana nie widział, idącego przez wieś. W przeciwnym razie źleby było z panem. Chłopi, jak się popiją, są gorsi od dzikich zwierząt. Choć pan jesteś odważnym, musiałbyś jednak ulec przemocy.

— Chętnie temu wierzę, dobra kobieto, chociaż to dla mnie nie pierwszyzna, podjąć się walki z przeważną siłą.

— Mówcie tylko dalej.

Pożera mnie niecierpliwość, bo chciałbym dowiedzieć się czegoś pewnego o losie Agaty.

Wendelingowa opowiadała więc



Chłopi wyrzucili Mirkę z karczmy.

dalej, powtarzając wszystko, czego dowiedziała się od sąsiadów o zajściach w dworku.

Klimczok doznawał uczucia ulgi, gdy usłyszał, że chłopi nadeszli w sam czas jeszcze i Agatę wydarli ze szpon rozpustnika.

Zgroza go jednak znowu opanowała, gdy się dowiedział, jak zaraz po oswobodzeniu Agaty stosunki nieszczęśliwie się zmieniły.

Mirko okazał się skończonym łotrem.

Kiedy mu się sprawka z Agatą nie udała, nie zawahał się Klimczoka i Agaty podejrzewać o nieczyste stosunki i niewinną dziewczynę nazywać kochanką naczelnika.

A chłopi dali mu posłuch i pozwolili się podburzyć.

Teraz zrozumiał Klimczok, co znaczył obraz zniszczenia, pełen zgrozy, na którego widok zawrzała w nim wściekłość.

Przeczuł on odrazu, że tylko cała banda mogła dokonać takiego spustoszenia.

Lecz cóż się działo z Agatą?

Klimczok z trwogą spoglądał na Wendelingową, gdy opowiadała dalej, jak chłopi, podburzeni przez kobiety, z dzikim hałasem wtargnęli do dworku, chcąc pochwycić Agatę, a potem obnażoną wypędzić ze wsi.

Klimczok z trudnością tylko panował nad sobą. Oburzał się na chłopów, gorszych od dzikich zwierząt i na baby megiery.

Wszystka krew spłynęła mu z twarzy. Mrowie go przechodziło, gdy pomyślał, że tłum rozbestwiony mógł wykonać niecny ten pomysł i Agatę znieważyć. Znał bowiem nieszczęśliwą dziewczynę i wiedział, że choćby nie uległa pod ciosami batogów, nigdy jednak nie przeżyłaby podobnej hańby.

Na szczęście tak źle nie było.

— Gdy chłopi wpadli do dworku — opowiadała dalej Wendelingowa — nie zastali nikogo. Napróżno przetrząsali cały dom od piwnicy aż do strychu. Po pannie Agacie nie znaleźli ani śladu. Widocznie udało jej się wśród ogólnego zamętu wyjść niepostrzeżenie z dworku i zbiedz. W jaki sposób to uczyniła, pozostaje dotąd niewytłómaczoną tajemnicą.

Nikt jeszcze nie wie, w jaki sposób uciekła i wątpić należy, czy uda się kiedykolwiek rozwiązać tę zagadkę.

Nikomu też niewiadomo, gdzie ukrywa się obecnie. Nie znaleziono jej dotąd, chociaż chłopi i rozwścieczone baby szukały jej wszędzie.

Daremne poszukiwania za zbiegłą rozzłościły chłopów jeszcze bardziej. Możesz pan sobie wyobrazić teraz, że napastnicy wywarli swą zemstę na dom i sprzętach, ponieważ ich właścicielka, panna Agata, uciekła.

Czego nie pokradli, to porozbijali.

— Niestety! — odpowiedział Klimczok z ponurym błyskiem oczu. — O tem sam się przekonałem. Lecz wydzięczę się za rozbój, jakiego dopuścili się na mojej własności. Tym razem oni byli zbójcami, lecz nie dlatego, aby wymierzyć sprawiedliwość, tylko dla dogodzenia swojej chciwości i srogości.

Wendelingowa potakiwała Klimczokowi. Lecz zaraz po pierwszych słowach zamilkła i przysłuchiwała się uważnie.

— Słuchaj pan! — zawołała przerażona. — Co to za hałas?

Klimczok zaczął się również przysłuchiwać.

— Zdaje mi się — powiedział po chwili — że to chłopi hałasują. Zapewne popili się już i hałasują po drodze, ciesząc się z odniesionego zwycięstwa.

Głos jego zaprawiony był goryczą.

Wendelingowa pobiegła do okna, potrząsała głową przecząco i zbladła.

— Pan się mylił! — zawołała, zwracając się do Klimczoka. — To inna sprawa. Zapewne wydało się, że pan jesteś u mnie! Jesteś pan zgubiony! Oni na pana krzyczą! Słuchaj pan, przychodzą coraz bliżej! A teraz — czy nie słyszałeś pan? Wszechmocny Boże!

Wendelingowa zachwiała się.

Zmieszana wrzawa głosów ludzkich wzbierała i rosła. Gdzieś daleko zamigotało światło.

A w blasku latarek wyłonił się na końcu wsi tłum ludu, któremu przewodniczył Mirko. Dzika zgraja wywijała widłami, cepami i kosami. A zgraja wykrzykiwała coraz groźniej i wściekiej.

— Biada Klimczokowi!

LXXXII.
STRASZNY GOŚĆ.

Na widok bladego przybysza, owiniętego w ciemny płaszcz, książę Sułkowski chciał w pierwszej chwili unieść się gniewem.

Rzeczywiście było to zuchwalstwem, że obcy człowiek bez zameldowania wchodził do pokoju i przeszkadzał nowożeńcom w miłej pogawędce.

Również opieszałością było ze strony służby, że nie uważała i nie wyprosiła nieproszonego gościa z przedpokoju!

Książę Sułkowski jednak przypomniał sobie zaraz, że to on sam odesłał kamerdynera, żeby mu w przyjemnem sam na sam z Hortensją nie przeszkadzał.

Lecz nie tylko ta jedna okoliczność skłaniała księcia Sułkowskiego do hamowania swego gniewu, lecz głównie cała postawa i wyraz twarzy przybysza wskazywały na zbliżające się niebezpieczeństwo.

Nie uszło też uwgi księcia, że Hortensja wydała lekki okrzyk.

Śmiertelnie blada i bliska zemdlenia upadła na fotel.

Przybysz, a nie był nim nikt inny, tylko Bertrand, rozkoszował się przez chwilę przerażeniem Hortensji i zdumieniem księcia.

— Widzę, mości książę, że przychodzę nie w porę — powiedział wreszcie gość głosem zniżonym. — Nigdybym też nie pozwolił sobie przeszkadzać w miłem sam na sam księciu z młodą małżonką, gdyby mnie sumienie tu nie przywiodło i chęć zapobieżenia wielkiej krzywdzie.

Hortensja przez ten czas odzyskała poniekąd dawną równowagę.

Wzrok pełen bojaźliwości skierowała tylko na księcia.

— Zaklinam cię, mój mężu, nie zważaj na tego człowieka, tylko wyproś go za drzwi! — błagała drżącym głosem. On przyszedł po to tylko, aby mnie dręczyć, a wszystko, co powie, jest kłamstwem!

Bertrand tymczasem postąpił o krok naprzód.

Na lica wystąpił mu przelotny, lekki rumieniec. Lecz po chwili twarz jego stała się bladą tak samo, jak poprzednio.

— Skąd pani wie o tem? — zapytał się zimnym, jak lód głosem. — Udajesz pani, że mnie nie znasz, nie możesz więc wiedzieć, co mam do powiedzenia.

Hortensja zdumiała. Co miały znaczyć słowa Bertranda?

Czy chciałby z niej zadrwić, a potem dopiero zdradzić tajemnicę i powiedzieć księciu, czyją była żoną? A może też wcale nie miał zamiaru wydać tajemnicy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sensacyjny proces przemytników sacharyny

w Sądzie Okręgowym w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach, rozpoczął się w poniedziałek sensacyjny proces przeciwko Wolffowi Leizerowi Żmigrodowi z Katowic i towarzyszom, oskarżonym o przemycanie na wielką skalę sacharyny niemieckiej do Polski, przez co poszkodowali oni Skarb Państwa Polskiego na wiele milionów złotych.

Ile stracił Skarb, a ile zarobił Żmigrod?

Nadzwyczaj ciekawie przedstawiają się dane statystyczne urzędu celnego, co do poszkodowania skarbu państwa przez machinacje Żmigroda i tow. Zawód Żmigroda dla władz celnych od dłuższego czasu był publiczną tajemnicą. Znane było, że trudni on się zawodowo przemytem sacharyny na większą skalę, lecz nigdy nie udało się strażnikom celnym lub władzom bezpieczeństwa udowodnić mu winy. Chytry lis często nawet wydawał władzom różnych przemytników, którzy przemycali towary pochodzenia niemieckiego, przez co zamierzał zaskarbić sobie zaufanie u władz celnych.

Według statystycznych danych i obliczeń wynosiłyby należności skarbowe z tytułu cła, biorąc jako podstawę do tych obliczeń umowę, jaka zawarta szajka z Międzynarodowym Syndykatem sztucznych środków słodzących w Hamburgu, w razie legalnego przywozu sacharyny na przeszło 40.000.000 zł. Ponieważ sacharyny nie wolno przywozić do kraju, przewidziana przez ustawę kara wynosiłaby z tego tytułu wprost fantastyczną sumę 192.000.000 złotych. Dalej ciekawem jest, że spółka na tych interesach zarobiła. Opierając się również na danych urzędowych, zarobek ich wynosiłby około 160.000 dolarów.

Akt oskarżenia

Miejsca na ławie oskarżonych zajęli Wolff Leizer Żmigrod z Katowic, Mechel Saper, Karol Saper z Bytomia, Majer Lajbus Nasielski i Moszek Bagno z Łodzi, oraz Icek Lubowski i Salomon Hapner z Krakowa. Akt oskarżenia popiera wiceprokurator dr. Stankiewicz. Z ramienia poszkodowanego skarbu państwa występuje dr. Wieniarski z Warszawy.

Punktualnie o godz. 10 wkroczył na salę rozpraw trybunał, przystępując do stwierdzenia personalji oskarżonych. Okazało się, że nie stawiła się Ida Saper, która przebywa w Bytomiu. Sprawę przeciwko niej wobec tego wyłączono. Akt oskarżenia zarzuca Żmigrodowi i Saperom, że w Bytomiu urządzili składnicę hurtową z sacharyną, przeznaczoną na przemyt jej z Niemiec do Polski, której dostarczał niejaki Zygmunt Weismann z Berlina. Przemycano nietylko drobnemi partjami lecz, samochodami i furmankami. Jak wynika z dalszego ciągu aktu oskarżenia, Żmigrod wraz z Saperem Karolem zawarli w Berlinie umowę z przedstawicielem Międzynarodowego Syndykatu Sacharynowego, mocą której zobowiązali się przywieźć do Polski kwartalnie 10.000 kg. sacharyny.

Porównanie z... Gorgonową

Po odczytaniu aktu oskarżenia adw. Zbisławski wniósł wniosek o przesłuchanie w drodze rekwizycyjnej kilku świadków, zamieszkałych na terenie Niemiec. Wnioskowi temu sprzeciwił się jednakże, prok. Stankiewicz. Wyjaśnił on: że władze niemieckie nie będą czyniły żadnych starań celem wyświetlenia całokształtu sprawy, albowiem są one w tem zainteresowane, gdyż całe lata tolerowały one Żmigroda i jego działalność na szkodę skarbu państwa. W replice adw. Zbisławski zaatakował wywody prokuratora i usiłował je obalić, sąd jednak po naradzie pozostawił wniosek bez rozpatrzenia, udzielając równocześnie adw. Zbisławskiemu naganę za agresywność przemówienia pod adresem prokuratora.

Drugi wniosek o odroczenie rozprawy i przekazanie jej sądom innych dzielnic zgłosił adwokat Krzyżowski. Twierdził on, że prasa miejscowa z góry urabia ujemną opinję przeciw oskarżonym, wobec czego zachodzi konieczność prowadzenia rozprawy na innym terenie. Jako przykład przytoczył on głośną sprawę Gorgonowej, która z tych samych powodów została odroczona.

Wnioskowi temu sprzeciwił się również prokurator, twierdząc, że przecież nietylko prasa miejscowa, lecz i prasa warszawska sprawą żywo się zainteresowała, a proces sam budzi w całym kraju wielkie zainteresowanie. Nie można porównywać niniejszego procesu ze sprawą Gorgonowej, gdyż jak wiadomo, opinja publiczna w sprawie Gorgonowej zupełnie w inny sposób odnosiła się do samego procesu. Prasa zaś — twierdził prokurator — dotychczas nic przestępnego nie uczyniła, lecz stanęła jedynie w obronie poszkodowanego skarbu państwa. Zresztą obrona może zaskarżyć dzienniki, względnie przesłać im odpowiednie sprostowania.

Żmigrod tłumaczy się

Po dłuższych naradach sąd odrzucił wniosek obrony, jako nieuzasadniony. Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Wolffa Żmigroda. Do winy się nie przyznaje i tłumaczy, że razem z Saperem trudnili się na terenie Śląska niemieckiego sprzedażą sacharyny, którą sprzedawali również do Czechosłowacji. Umowa zawarta z Weissmannem w Berlinie jest fikcyjną. Towar mu dostarczony bowiem nie był przeznaczony na przemyt do Polski, lecz do Czechosłowacji. (!) Umowę zaś sporządzono jedynie celem zmylenia władz czeskich co do przeznaczenia towaru. „Czechosłowacja — wyjaśnia oskarżony — należy do międzynarodowego Syndykatu sztucznych środków słodzących i posiada gwarancje, że żadna fabryka niemiecka nie będzie eksportowała sacharyny do Czechosłowacji. Firmom zaś niemieckim zależało na tem, by osiągnąć większe obroty, wobec czego tajnie, poza plecami syndykatu zorganizowali różne przedsiębiorstwa handlowe, które trudniły się nielegalną sprzedażą sacharyny do Czechosłowacji". On osobiście nigdy ani grama sacharyny nie przemycił do Polski i wobec tego jest niewinny.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów których herszten był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy ponoinil samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogę i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć ją można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Stan oblężenia w stolicy Bułgarji

Aresztowanie 1000 Macedończyków

Jak donoszą z Sofji, po uchwaleniu przez parlament bułgarski ustawy przeciwko zamachowcom macedońskim w stolicy wprowadzono natychmiast stan oblężenia. Policja i wojsko obsadziły wszystkie szosy i stacje komunikacyjne. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą została przerwana. We wszystkich mieszkaniach przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu broni i podejrzanemi osobami. Sofję odcięto zupełnie od reszty kraju przerywając ruch kolejowy. W ciągu całego dnia wczorajszego nie wolno było mieszkańcom stolicy, wychodzić na ulicę. W celu przeprowadzenia całej akcji zmobilizowano 6 tys. ludzi. Podobną akcję przeprowadzono we wszystkich większych miastach prowincjonalnych. W Sofji aresztowano 50 osób, u których znaleziono broń. M. in. dawno poszukiwanych komunistów. Dalej przytrzymano ponad tysiąc osób, przeważnie Macedończyków, którzy nie posiadali żadnych papierów. Znaleziono razem 200 karabinów, 600 rewolwerów, 200 granatów ręcznych, jedną maszynę piekielną, jeden karabin automatyczny i t. d. Cała akcja została przeprowadzona bez incydentów.

Nowy podział składek ubezpieczeniowych

między pracodawców i pracowników umysłowych

Z Warszawy donoszą:

Rozporządzenie Rady Ministrów, podwyższające składkę w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na pokrycie świadczeń z powodu braku pracy, ukaże się w najbliższych dniach.

Podwyższenie składki z 2 proc. na 2,8 proc. płacy podstawowej dotyczyć będzie grup zarobkowych od A do N. Równocześnie wprowadzi to rozporządzenie nowy podział tej podwyższonej składki między pracodawcę i ubezpieczonego, w zależności od wysokości pobieranego wynagrodzenia.

Gdy więc pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach ponad zł. 60 do zł. 400 miesięcznie, to pracodawca i pracownik płacić będą tytułem składki po 1,4 proc. płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej. Przy wynagrodzeniu pracownika ponad 400 do 800 zł. miesięcznie — pracodawca płacić będzie 1,2 proc., pracownik zaś 1,6 proc. Przy wynagrodzeniu ponad 800 zł. miesięcznie przypadnie na pracodawcę 1 proc., a na pracownika 1,8 proc. Składkę ubezpieczeniową w wysokości 2,8 proc. opłacać tylko będzie pracodawca za ubezpieczonego, nie otrzymującego żadnego wynagrodzenia, lub otrzymującego wynagrodzenie nie wyższe niż 60 zł. lub też tylko utrzymanie.

Ubezpieczeni, których wynagrodzenie przekracza 720 zł. miesięcznie opłacać będą niezależnie od przypadającej na nich kwoty 1,6 proc., jeszcze 1,6 proc. od pełnej kwoty otrzymywanego wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, a pomniejszonej o zł. 720. Zmiany powyższe zostały uzgodnione przez ministerstwo Opieki Społecznej z centralnemi organizacjami pracowników i pracodawców.

Skandaliczne stosunki

w warszawskiej radzie szkolnej

Energiczne tempo śledztwa

Z Warszawy donoszą:

Podniesione w prasie rewelacje o skandalicznych stosunkach w warszawskiej okręgowej radzie szkolnej sprawiły, że śledztwo, prowadzone już oddawna, przybrało energiczniejsze tempo. Przesłuchano cały szereg obecnych i dawnych urzędników rady i aresztowano urzędników Milczarka i Wiszniewskiego. Natomiast dotychczas pozostają na wolności oskarżeni jako główni winowajcy nadużyć Grabowiecki i Jędrzejowski. Ten ostatni, znany z niedawnego napadu na dyrektora „Polskiego Instytutu Graficznego" p. Zastowskiego — z zemsty za podniesione przezeń publicznie oskarżenia — namówił onegdaj dwóch bandytów do ponownego napadu na p. Zastowskiego. „Wieczór Warszawski", oskarżając otwarcie p. Jędrzejowskiego za zaaranżowanie tego ostatniego napadu, oświadczył, że ma w ręku dokumenty niezbite to stwierdzające.

Skandal zatem, demaskujący niesłychane stosunki w stojącej pod wpływem B. B. S. radzie szkolnej przybiera coraz szersze rozmiary.

Po pijanemu podpisywać będzie weksle

Niezwykły eksperyment w zakładzie medycyny sądowej w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W zakładzie medycyny sądowej przy Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się w sierpniu niezwykły eksperyment. Wbrew stanowisku prokuratury Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny uchwała pełnego kompletu izby karnej uznał, że jest prawnie dopuszczalne przeprowadzenie dla celów śledczych doświadczenia, polegającego na próbnym upiciu alkoholem dla stwierdzenia stanu zamroczenia.

Sprawa ta wynikła w związku ze śledztwem o fałszerstwo weksli, podpisanych nazwiskiem niejakiego Kozłowskiego z Łochowa, który oskarżył kilku kupców, że podczas gdy był pijany, wyłudzili od niego postępnie podpis na 21 wekslach wartości 9,100 zł. Obecnie doświadczenie polegać będzie na tem, że Kozłowski w obecności sędziego śledczego i biegłych psychjatrów i grafologów zażywać będzie alkohol aż do popadnięcia w całkowitą nietrzeźwość, a wtedy będą od niego wzięte próby pisma na blankietach wekslowych dla porównania z kwestjonowanymi wekslami.

Katastrofa szybowcowa pod Moguncją

W Moguncji spadł dwuosobowy szybowiec. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

Anglja zaopatrzy Niemcy

w samoloty wojskowe

Z Berlina donoszą:

Jak się dowiadujemy, w Anglji przebywa obecnie 9 niemieckich oficerów lotniczych, którzy badają angielskie systemy konstrukcji, aby zamówić pewną ilość samolotów wojskowych dla rządu niemieckiego. Fakt ten łączy się tutaj z rzekomym przelotem obcych aeroplanów nad Berlinem.

Bezczelność bandytów

amerykańskich

W pobliżu głównej stacji policji w Nowym Jorku zatrzymał się samochód. Stał on przez dłuższy czas w odległości 10 metrów od głównego wejścia zanim zwrócono nań uwagę i przekonano się, że w automobilu znajdują się zwłoki. Badania wykazały, że zamordowany mężczyzna został uduszony. Automobil stał przed oknem biura ewidencji zaginionych osób. Wydany został alarm, podający opis skradzionego auta, i chociaż setki policjantów przechodziło obok niego, nikt nie rozpoznał, że był to właśnie poszukiwany skradziony automobil. To ostatnie morderstwo, jak przypuszczają, jest odpowiedzią band zbrodniczych na ostrzeżenie, wydane do swych podwładnych przez komisarza policji Mulrooney, w następstwie zastrzelenia policjanta, który wzywał swych kolegów, by strzelali bez namysłu. Setki detektywów i policjantów przechodziło obojętnie przez kilka godzin koło automobilu, nim nareszcie zwrócono na niego uwagę. Do bluzy zabitego była przyczepiona kartka: „Macie tu swego szpiega. Żałujemy, żeśmy nie mogli oddać go wam do rąk".

Wątpliwość następcy tronu

na defiladzie włościan

Bukareszteńskie pisma zamieszczają zabawną historję, jaka zdarzyła się poczas wizyty króla Karola i następcy tronu, Michała w mieście Orawicy, gdzie król z synem zatrzymali się w podróży do Banatu. Włościaństwo urządziło w Orawicy pochód, któremu przypatrywał się również następca tronu. Książę, który widowiskiem tem wkrótce się znudził, nagle zwrócił się do ministra spraw wojskowych Gustiego:

— Panie Gusti, tu jest jakiś podstęp!

— Dlaczego podstęp? — zapytał zakłopotany minister.

— Widzi pan, jest ich tu zbyt dużo — odpowiedział młodociany następca tronu. — Myślę że są to jedni i ci sami ludzie i że defilują przed nami dwa razy.

— To niemożliwe — powiada minister Gusti — tembardziej, że Orawica ma tylko jedną ulicę tak, że nie mogą przyjść bocznemi ulicami, aby znów pokazać się na ulicy głównej.

— W takim razie jest tu inny podstęp!

— Jakiż to może być inny podstęp?

— Myślę, że są to ci sami ludzie i że ochodzą za domy i tam się przebierają!

Bezskutecznie starał się minister przekonać następcę tronu, że ani takie przypuszczenia nie są prawdziwe i następca tronu wyjechał z Orawicy w przekonaniu, że przecież w tem był jakiś podstęp.

Kluby gazeciarzy

W Bostonie i Detroit istnieją dwa bogate kluby, których członkami mogą być ci jedynie, którzy rozpoczęli karjerę od... sprzedaży gazet. Prezesem klubu w Bostonie był aż do śmierci Tomasz Edison. Klub ten liczy 250 członków, których większość stanowią miljonerzy. Ciekawe jest, co opowiadają o sobie niektórzy członkowie. Jakób Lewenstein, jeden z największych fabrykantów konserw, zaczął od tego że przybywszy do Ameryki jako 13-letni młodzieniec, za całą gotówkę, jaką posiadał, kupił 100 numerów gazet. Po wyjściu z redakcji upadł i cała paczka utkwiła w błocie, co go doprowadziło do łez. Cała tę scenę widział przechodzący obok Vanderbildt, który dał mu na otarcie łez banknot studolarowy. Za te pieniądze Lewenstein kupił partję ogórków kwaszonych. To był początek jego karjery.

Temu podobnych opowiadań można naliczyć całe mnóstwo. W dniu rocznicy założenia klubu, członkowie urządzają uroczysty obiad, poczem tłumnie obchodzą rozmaite redakcje gdzie każdy członek klubu kupuje paczkę gazet, aby rozsprzedać ją na ulicy. Przechodnie wiedzą, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży gazet ci siwowłosi, otyli sprzedawcy przeznaczają na cele dobroczynne i chętnie kupują gazety, płacąc podwójne ceny.

Świetne wyniki

na międzynarodowym meetingu lekkoatletycznym w Antwerpji

W ub. niedzielę odbył się w Antwerpji, urządzony staraniem belgijskiego zw. „LA“ doroczny międzynarodowy meeting, tym razem jednak bez udziału Polski. A wielka szkoda, gdyż organizatorowie czynili już od dawna starania o dojście do skutku pojedynku pomiędzy Polakiem Kusocińskim, a Finlandczykiem Lethinenem. Biegał więc sam L. i bieg na 500 mtr. ukończył w świetnym czasie 14:41 m. Wyniku takiego już oddawna nie uzyskano na żadnej bieżni. Drugi za nim przybył jego rodak Toivonem o pół okrążenia w tyle, 3) Mabay (Anglja). Szczegółowe wyniki meetingu są następujące:

100 mtr.: Dambay (Belgja) 11 sek. 2) Strandwall (Fin), 3) Mueller (Niemcy). **400 m. płotki:** 1) Faceli (Włochy), 53.6 sek. 2) Lord Burgley (Anglja) 55.1 s. 3) Nottebroch (Niemcy). **200 mtr.:** 1) Guterike (Anglja) 1:57.8 min. 2) Hemmer (Luks.) **1.500 mtr.:** 1) Lowelok (Anglja) 3:56.5 min. 2) Vitehaed (Anglja) 3:58.8 min. 3) Luomanen (Finlandja). **Sztafeta olimpijska:** 1) Anglja 3:46.4, 2) Belgja 3:37.8 m. **Skok zwyż:** 1) Peresalo (Finlandja) 1.94 mtr. 2) Bodosy (Węgry) 1.94 mtr. Nowy rekord węgierski. **W dal:** Dalamo (Finlandja) 6.80 mtr. **Oszczep:** Stoek (Niemcy) 65.91 mtr. Pentilö (Finl.) 64.79 mtr. **Dysk:** Kotkas (Finl.) 48.57 mtr. 2) Remesz (Węgry) 47.52 mtr.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Anglja, 34 pkt. 2) Finlandja 24 pkt. 3) Niemcy 13 pkt. 4) Belgja 11 pkt. 5) Włochy 9 pkt.

— W paryskich mistrzostwach lekko-atletycznych uzyskano również szereg pięknych wyników. **800 mtr.:** Keller 1:56.8 min. **Tyczka:** Crepin 3.50 mtr. **W dal:** Robert Paul 7,19 mtr. **200 mtr.:** Robert 22.2 sek. **Dysk:** Noel 44.44 mtr. **10 klm.:** Calle 33.10 min.

O mistrzostwo kl. A. Poznańskiego O. Z. P. N.

W niedzielnych zawodach o mistrzostwo kl. A. POZPN. uzyskano następujące wyniki:

W Lesznie: „Sokół“ pokonał „Polonję“ 4:2 (1:2). Derby Leszna zgromadziły b. wiele publiczności mimo niepewnej pogody. Do przerwy górowała „Polonja“, a później „Sokół“.

W Gnieźnie: Poznańska „Liga“ pokonała „Stellę“ 3:0 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu „Liga“ zajmie drugie miejsce w tabeli, natomiast drużynie gnieźnieńskiej grozi spadek do klasy niższej.

W Ostrowie: „Olimpja“ poznańska uległa „Ostrowji“ 1:2 (0:1). Pomimo nieznacznej przewagi „Olimpji“ miejscowi uzyskali zwycięstwo.



Jaki zwycięzca, taka nagroda. W zawodach zapaśniczych w Tokio zdobył zapaśnik Tamanishiki Zeki olbrzymi puhar, nagrodę cesarza japońskiego Hirohito. Zwycięzca turnieju zapaśniczego jest w swoim kraju olbrzymem.

Pierwsze niespodzianki w Wimbledonie

Doroczna rewja najlepszych tenisistów świata w wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Wimledonie rozpoczęła się wobec nienadzwyczajnych warunków — zamiast w sobotę — dopiero w poniedziałek rozgrywkami w grze pojedyńczej panów.

Już w pierwszym dniu rozgrywki przyniosły wiele niespodzianek, które przedewszystkiem odbiły się na reprezentacjach czeskich, jak Maleczku i Hechcie — obaj już wyeliminowani.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: — Crawford (Australja) — Maier (Hiszpanja) 7:5 6:4 2:6 3:6 6:4. Austin — Collins (obaj Anglja) 6:0 6:0 6:1. Journu — Szpanham 7:5 4:6 6:3 6:1. Roggers (Irlandja) — M. Bernard (Francja) 6:2 6:8 6:3 6:3. Siba (Czech) — Ryan (Anglja) 6:4 6:2 6:1. Higggs (Anglja) — Tucket 6:3 6:3 6:2. de Stefani (Włochy) — Dawit 6:0 6:3 6:2. Williams (Anglja) — Nurney 10:8 4:6 6:4 6:1. Legay — Jung 7:5 6:4 6:0. Codon — Maleczek 7:5 6:4 6:3. v. Cram (Niemcy) — Betts 4:6 6:0 6:2 6:0. Menzel — Androw 9:7 6:1 6:3 6:1. Guist — Fycce 6:2 6:4 6:4. Stoffens (Ameryka) — Avori 2:6 10:8 6:4 8:6. Nunoy — Gissen 6:2 6:2 6:4. Lie — Spence 6:3 7:5 6:0. Perry — Lacrevat 6:3 6:3 6:2. Niki — Tukler 11:9 6:1 8:6. Cochet — Bunów 6:2 6:2 6:1. Gentien — del Bonno 7:3 5:7 6:2 6:4. Hughes — Grandluiet 6:0 4:6 6:0 6:2. Sato — Landau (Monako) 6:4 6:2 6:1. Mac Grath — Kinzler 6:4 7:5 6:1. Spencer — Hecht 6:4 5:3 skrec. Boussus — Delapertes 6:1 6:0 6:4. Viness — Merecht 6:1 6:2 6:0. Prenn — Jones 6:4 6:2 6:1.

Po defraudacjach w Polskim Związku Związków Sportowych

W ub. niedzielę w lokalu Związku Związków Sportowych w Warszawie odbyło się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Zw. Sport., poświęcone znanej sprawie **defraudacji, popełnionej przez funkcjonarjusza biura, Teofila Czyża.**

Na posiedzenie to przybyli wszyscy niemal przedstawiciele Związków państwowych. Posiedzeniu przewodniczył prezes Związku płk. Ulrych. Na wstępie przedstawiciele zarządu zapoznali zebranych ze szczegółami nadużyć, popełnionych przez Czyża. Nadużycia te **datowały się od jesieni 1931 r. i sięgają obecnie po ustaleniu sumy 14.551 zł.**

Powodem tych nadużyć było **zbyt wielkie zaufanie**, jakie miał skarbnik Związku do Czyża, który przez szereg lat pełnił funkcje kierownika administracji Związku i załatwiał wszelkie sprawy bieżące.

W dyskusji, w której zabierali głos wszyscy niemal obecni delegaci, podkreślono z jednej strony trudności, związane z kompletną kontrolą funkcjonarjuszy, z drugiej strony stwierdzono, że komisja rewizyjna Związku **nie była w stanie dopilnować tych przekroczeń.**

Ostatecznie, po 3-godzinnej dyskusji, uchwalono: 1) **pełne zaufanie dla zarządu Związku Związków Sportowych;** 2) **pełne zaufanie dla komisji rewizyjnej** (dwa Związki były przeciwne); 3) stwierdzono z ubolewaniem, **że b. skarbnik w sposób niedostateczny kontrolował stan kasy,** przyjmując równocześnie deklarację jego do częściowego pokrycia strat, pochodzących z nadużyć, popełnionych przez Czyża; 4) powództwo cywilne wobec Czyża; 5) polecenie zarządowi w porozumieniu z poszczególnemi Związkami, **obmyślenie sposobu wyrównania strat bez uciekania się do pomocy społeczeństwa;** 6) przyjęcie z uznaniem podjęcia się przez członków zarządu sprawowania prac biurowych bez angażowania nowego pracownika w miejsce Czyża.

Tabela rozgrywek ligowych

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bram.
Ruch	7	12	19: 6
Cracovia	8	12	20:10
Wisła	8	8	10:12
Warta	9	6	14:14
Garbarnia	7	6	8:15
Podgórze	7	2	6:20

TABELA GRUPY WSCHODNIEJ.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bram.
Pogoń	8	12	16:13
Ł. K. S.	7	9	12: 3
Legja	7	8	12:11
Warszawianka	8	7	6: 7
Czarni	8	7	10:12
22 p. p.	8	3	13:23

„Gedanja“ Gdańsk mistrzem piłkarskim Gdańska

Jedyny polski Klub Sportowy na terenie Wolnego Miasta Gdańsk zakończył w ub. niedzielę swe mistrzostwo piłkarskie Gdańska.

Pierwsze miejsce zajęła „Gedania“ mimo silnej konkurencji klubów niemieckich. Jest to sukces polskiej drużyny, to też można jej pogratulować.



STRACONE WAKACJE.



Nauczyciel (do inspektora szkolnego, po powrocie z wakacji): — Proszę o osiem dni urlopu.

Inspektor: — W jakim celu?

Nauczyciel: — Chcę się ożenić.

Inspektor: — Dlaczego pan tego nie uczynił w czasie wakacji?

Nauczyciel: — Nie chciałem psuć sobie wakacji.

ILDEFONS OSZCZĘDZA.

Ildefons wszystkie swe oszczędności w sumie 150 zotych umieścił w P. K. O.

Po kilku tygodniach zgłasza się po odbiór pieniędzy.

— Czy odbiera pan wszystko? — pyta urzędnik.

— Tak, proszę mi zwrócić wszystko, całą sumę! odparł stanowczo Ildefons.

Życzeniu klijenta stało się zadość. Ildefons otrzymał swe pieniądze i odszedł od kasy. Stanął na boku i jeszcze raz dokładnie przeliczył poczem zwraca się do tego samego urzędnika:

— W porządku. Przyjm pan z powrotem te pieniądze. Chciałem się tylko przekonać, czy nic nie brakuje.

BOY I GENERAŁ

Boy-Żeleński w życiu towarzyskiem bywa dość często ponury. Pewnego razu piękna pani zaprosiła autora „Słówek“ na obiad. Stało się to na życzenie jednego z generałów, który marzył o usłyszeniu kilku dowcipów z ust Boy'a.

Jednakże literat zawiódł na całej linji. Milczał, patrząc uporczywie na talerz.

— To nie jest grzecznie — odezwała się gospodyni. — Dlaczego pan nie powie nic wesołego dla generała.

— Chętnie — odpowiedział Boy — o ile pan generał strzeli na wiwat z armaty.

LUKSUS.

— To jest naprawdę cudowne uczucie, leżeć w łóżku i naciskając guzik dzwonka elektrycznego, wzywać służącego.

— A masz służącego?

— Nie; ale mam dzwonek!

W PIWIARNI.

Gość prosi o kufel piwa. Kelner przynosi mu żądany napój. Gość wzywa gospodarza:

— Powiedzcie mi, gospodarzu, ile piwa wychodzi u was dziennie?

— Ze trzy antałki. A dlaczego pan pyta?

— Bo miałbym dla was sposób, żeby wychodziło conajmniej dwa razy więcej.

— Doprawdy? — ucieszył się gospodarz. — Jaki to sposób?

— Poprostu — nalewaj pan gościom pełne kufle.

Przygody bezrobotnego Froncka



Fronckowi się pocą nogi,
to też chcąc zaznać ochłody
przyszedł z „Ciapkiem“ nad brzeg rzeki
i wzrok utkwił w nurtach wody.

Potem zdjął kamasze stare
i moczył zbolałe nogi,
ciesząc się, że może spocząć,
i wody czując chłód błogi.

Nagle krzyknął przerażony
aże go chwyciły dreszcze,
gdyż mu coś ścisnęło palec,
jakgdyby kowalskie kleszcze.

Froncek przeto, wściekły z bólu,
nogę szybko podniósł w górę
i zobaczył jak rak wielki
ściągał mu z palucha.. skórę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.